

Tomasz N.

## WSPOMNIENIA PRABABCI BRONISI

Rok 1921. Dnia 6 lutego urodziła się moja prababcia Bronia w mieście Komarno, znajdującym się w obwodzie lwowskim na Ukrainie. Mieszkała w starym, lecz zadbanym domu ze swoją mamą Reginą i tatą Kazimierzem oraz rodzeństwem - łącznie było ich dziewięcioro. W tamtych czasach były tak duże rodziny.

Prababcia żyła w dostatku i spokoju, ponieważ prapradziadek miał młyn i duże gospodarstwo na obrzeżach miasta. Mijały lata. Prababcia dorastała wraz z rodzeństwem. Bracia pomagali prapradziadkowi w pracy na polu, a siostry chodziły na targ sprzedawać warzywa, jajka i mleko. Praprababcia także była pracowita, pomagała mężowi na roli i chodziła ze swoimi córkami na targ. Utrzymywali się tak aż do dnia 1 września 1939 roku, kiedy to Niemcy zaatakowały Polskę bez wypowiedzenia wojny. Cała rodzina prababci była bardzo zaniepokojona tym faktem. Prababcia Bronisia opowiadała, że kiedy jej tato się o tym dowiedział krzyknął, iż to już kwestia czasu kiedy nastąpi czwarty rozbiór Polski i dodał, że nim się obejrzymy to Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich wkroczy od wschodu. Przecucia Kazimierza sprawdziły się i nastąpiła sowiecka okupacja. Dotychczasowe życie dla prababci i rodziny stało się gehenną. Sowietci zabrali im ziemię, młyn i wywłaszczyli ich majątek. Na zajętych terytoriach prowadzili ogólną rusyfikację. Prababcia mówiła, że nie można było używać języka polskiego w szkołach i urzędach państwowych. Mówiła również, że kiedy chodziła do szkoły, uczyła się mówić po rosyjsku i przydało jej się to w powojennych czasach, gdy Polska została pod wpływami sowieckimi.

Prababcia Bronisia była osobą głęboko wierzącą, dlatego zamknięcie przez władze sowieckie kościołów i ogólna ateizacja bardzo ją dotknęła. W 1941 roku Niemcy złamały traktat o nieagresji i napadły na Związek Radziecki. Prababcia mówiła, że nastąpiły czasy jeszcze większego prześladowania Polaków, łapanek i wywózki na przymusowe roboty do Niemiec. Na szczęście prapradziadkowi udało się uniknąć wywózki. Natomiast dwaj najstarsi bracia mojej prababci zostali wywiezieni i już ich więcej nie widziała. Najprawdopodobniej zostali rozstrzelani. Reszcie rodziny udało się przeżyć. Nastąpił rok 1945. Na mocy traktatu jałtańskiego tereny kresów wschodnich zostały przejęte przez ZSRR, a Polska otrzymała tereny na wschód od Odry. Z tego powodu prababcia wraz z rodziną została przesiedlona na Ziemię Odzyskane. Spakowali swój dobytek zostawiając dom i wyruszyli pociągiem na

zachód. Prababcia Bronisia opowiadała o podróży w bydłych wagonach w trudnych warunkach. Dokuczał im głód, brud i ciężkie warunki sanitarne. Podróż ich trwała bardzo długo, ponieważ często się zatrzymywali aby przepuścić transporty wojskowe. W końcu dotarli na Dolny Śląsk i osiedlili się w miejscowości Raszowa. Zamieszkali w domu po Niemcach którzy uciekli na zachód. Rodzina utrzymywała się z roli. Prapradziadek otrzymał od Państwa 4 ha ziemi i konia, ale z powodu trudności w kupnie ziarna do zasiewu, przez pierwsze lata nie był w stanie zagospodarować całego areału. Dzięki współpracy z sąsiednimi rolnikami był w stanie wyżywić rodzinę. Przez ciężką pracę prapradziadka, synów i mojej prababci z roku na rok gospodarstwo zaczęło się rozwijać. Prababcia opowiadała również, że w roku 1950 ziemię prapradziadka chciano skolektywizować, na co nie wyraził zgody. Z tego powodu cała rodzina prababci miała wiele nieprzyjemności. Obarczono ich bezprawnymi domiarami podatkowymi i konfiskatą plonów. Prababcia mówiła, że tylko dzięki zaprzyjaźnionym rolnikom mieli możliwość zdobycia ziarna na zasiew. Dopiero w roku 1953 nastąpiły lekkie zmiany i prapradziadek nie był już zmuszany do oddania ziemi. Wtedy rozwinął hodowlę krów mlecznych i trzody chlewnej. Hodował również drób, kury, gęsi i kaczki. Prababcia często pomagała swojemu tacie kiedy przychodziła ze szkoły. Gospodarstwo rozwijało się i zaczęło przynosić dochody, które pomogły jej w zdobyciu wykształcenia. Kiedy prababcia ukończyła studia medyczne zamieszkała wraz ze swoim narzeczonym w Legnicy. Tam też podjęła pracę w szpitalu. A rok później wyszła za mąż i urodziła się moja babcia. Następne pokolenia mojej rodziny zamieszkujące na Dolnym Śląsku przekazywały tę historię i dzięki temu mogłem o niej opowiedzieć.

Kilka zdjęć z przeszłości:



Fot. Prababcia Bronia



Fot. Prababcia Bronia ze swoją chrzestną mamą Helą



Fot. Prababcia i koleżanki ze szkoły katolickiej



Fot. Prababcia ze swoim tatą w święta



Fot. Komunia Babci Broni



Fot. Familia prababci Broni